



Konstanty Ostrowski.



Cześć świętych stawia zbawienne przykłady,
Niemi zagrzani wstępujem w ich ślady.
Cześć świętych uczy, że niebieskie wrota
Może jedynie otworzyć nam cnota.
Cześć świętych jeszcze w nas otuchę budzi,
Bo w nich widzimy równie jak my ludzi.
Bóg chciał by świętych wzywano w potrzebie,
I przyczyncami postawił ich w niebie.

Wiedziała bowiem dobroć nieskończona,
 Że w ciężkich grzechach rozwinięta trwoga,
 Lęka się podnieść oczu aż do Boga,
 A prędzej w ludziach śmie szukać patrona.
 Bóg przez wzywianie świętych i przyczynę
 Rozciągnął miłość po za grobów krańce:
 Jednego ojca stanowią rodzinę
 Wędrówcy ziemi i niebios mieszkańce.
 Przeto jedyne świętych są pragnienia,
 Mićć ucześniećwo z nami w błogićj doli:
 A często prawie mimo naszej woli
 Z przepaści grzechów wioda do zbawienia,
 I upraszaja łask od Boga mnóstwo.
 Stąd nasza wdzięczność ezcia należną płaci
 Tę wielką miłość uwielbionych braci,
 A ta ezcieć świętych spływa aż na Bóstwo.
 Niebo i czyściec i ta ziemia nasza
 W jeden się tylko spiew modlitwy wciela,
 Co chwałę boską i miłość ogłasza
 Za pośrednictwem Boga Zbawiciela,
 Który ustawnie ten hymn Ojcu składa.
 Lecz kto powszechnćj pieśni niepodziela,
 Tam bićrże udział, kędy wieczne biada.

Był wnuk Konstantyna
 Xięcia na Ostrogu,
 Także Konstanty się zwał:
 A gdy zapomina
 O śmierci i Bogu,
 Bieg wolny rozpuście dał.

A kto z wielkich panów
 Przykład niecny daje,
 Topiąc na zepsuciu dnie:
 Ten się u szatanów
 Lepem piekła staje,
 Gdzie mnóstwo biedniejszych łągnie?

Kiedy pił tak wcześnie
 Nieprawość jak wodę,
 Bo miał ośmnaście lat:
 Starzec stał mu we śnie
 A długą miał brodę
 I jaśniał białością szat.

Młodziana radośnie
 Ta postać zachwyca:

Wtém rzekł starzec: — Takeś zwykł
 Pędzić życie sprośnie,
 Żeś mojego lica
 Niewart oglądać. — I znikł.

Gdy niebo się stara
 Mocą téj przestrogi
 Otworzyć mu duszy wzrok,
 Wołał, że sen mara,
 Niechcąc ze złéj drogi
 Ustąpić na jeden krok.

A tak przy pomocy
 Zepsutéj drużyny
 Coraz głębiéj w grzechy brnął:
 I we dnie i w nocy
 Przez wszystkie godziny
 Hulał, szumiał, bił i kłał.

I gdy w téj sromocie
 Dwunasty rok idzie,
 Znowu starzec we śnie rzekł:

Dopókiż w tém w błocie,
 W bydlęcym niewstydzie
 Będziesz sprośnie życie wlekt?

Umrzesz za trzy lata,
 A sen cię nie mami,
 Bo ten sen liłości cud.
 W tém zejściu ze świata
 Pokutą i łzami
 Chciój omyć zepsucia brud.

A ziemskie radoście
 Dla jego zrzenicy
 Nagle zbyły wszelkich kras:
 W modlitwie i poście,
 W łzach i włosienicy
 Pędził swój ostatni czas.

Czynił krzywdom zadość,
 Co piérwój wyrządził:
 A tak przeżywszy trzy lat,

Wpadł w niewielką słabość,
 Z której ani sądził,
 Że pójdzie na tamten świat.

Gdy od Wielkanocy
 Po Wniebowstąpienie
 Jest otwarty niebios kraj;
 Wtedy jednej noce
 Miał starca widzenie,
 Co go wyzywał z sobą w raj.

Jutro rzekł twą duszę
 Około południa
 Zawiodę przed boski tron:
 Tylko w świętej skrusze
 Niech cię myśl zatrudnia,
 Byś miał święty w Bogu skon.

Nazajutrz widzieli
 Cud przy księcia skonie:
 Nad zamkiem w powietrzu stał
 Jakiś starzec w bieli,
 W promiennój koronie,
 Zda się na modlitwie trwał.

W górę wzrok i dłońe.
Wznosił póki młodzian
Straszny kielich śmierci pił:
Lecz gdy kniaź po zgonie
W gwiazdkę był przedzian,
Z nią się w niebo starzec wzbił.



milsze przyjęcie, gdzie czytelnik czerpałby i zbudowanie i zabawę przyjemną, i podsyćcenie miłości swego rodu, czytając życia przodków, z którymi nie tylko narodowość, ale często pokrewieństwo łączy.

Legenda *Konstanty Ostrowski.*

Przytacza ten wypadek Kwiatkiewicz, a za nim Jaroszewicz.

Legenda *Piotr Gamrat.*

Łubieński w dziele *Monita de gerendo Episcopatu* przytacza tę powieść o Gamracie, i powiada: że mówił mu Karnkowski, co słyszał o tém od przyjaciół, którym Gamrat zwierzył się z tém widzeniem. Starowolski co do słowa wypisał z Łubieńskiego, nie czyniąc nawet o nim wzmianki. W opowiadaniu poszedłem całkiem za Łubieńskim. Wedle tego pisarza, Gamrat syn owczarza, utrzymywał się żebraniną w Akademii krakowskiej; wstąpiwszy do księży został proboszczem Wiskowskim, później dziekanem Warszawskim, później archidiakonem Pultuskim, nim nareszcie za łaską Bony otrzymał biskupstwa, któ-